

Biuro Redakcyi przy  
ulicy Wiślnéj  
pod Liczbą 308.

# JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się  
za opłatą  
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 1 Listopada — Środa.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

## Kraków 31 Października.

Dozedeł i nas list Bana Jellaczycza do Lipy Słowiańskiej, odczytany tamże i przyjęty z niezmiernymi oklaskami. Nie sądziliśmy nigdy aby wśród tylu krążących powieści, wśród tylu sprzecznych podań które go raz za nikczemnego najemnika, drugi raz za zbawiciela Słowiańszczyzny głosiły, pojawił się nagle dowód jasny wychodzący od samego Bana który wykazuje że Jellaczycz niczem innym nie jest jak tylko austriackim generałem, a jedynie przypadek zrządził że się urodził Słowianinem. Mówimy przypadek, bo Słowiańszczyzna prędko ochłódnie z tego zapalu którym uwieńczyła tego karła-bohatera, jak skoro się rozpatrzy jakie to stanowisko nadaje jej w obec Europy Feldmarszałek austriacki Jellaczycz. „Gdyby Austrii nie było, musielibyśmy sami ją stworzyć, bo istnienie Słowiańszczyzny od bytu Austrii nierozdzielne jest.“ To naiwne oświadczenie Bana kroackiego niepotrzebuje z naszej strony żadnych komentarzy, a my sami, co niejesteśmy wcale zapamiętały Słowianofilami, daleko wyższe niż on Słowiańszczyźnie przyszłe stanowisko przeznaczamy.

My przynajmniej, gdyby Austrii nie było o jej utworzenie nie kusilibyśmy się wcale; my pamiętamy jeszcze przed 3ma wiekami wypowiedziane słowo: „Polsko strzeż się Austrii.“ My pamiętamy i intrygi Rakuskiego domu które w Polsce niezgodę szerzyły przez cały ciąg XVII wieku, my pamiętamy i wdzięczność Leopolda po ocaleniu Austriackiej monarchii, rozczulamy się nad pobożnością Maryi Teresy która płacząc i modląc się rozbiór Polski podpisała gdy jeszcze 100 lat od oswobodzenia Wiednia nieupłynęło, budujemy się nad przychylnością Austriackiego gabinetu dla Polski w ciągu wojen Napoleońskich i na kongresie Wiedeńskim, składamy serdeczne dzięki za porządek i ład które w kraje nasze rząd Austriacki wprowadził, a wszyscy, wszyscy jak żyjemy w Galicyi, dziękujemy najpokorniej, za to że jeszcze od r. 1846 żyjemy i że nas wszystkich w tym roku noże zbałamuconego ludu nie wyrznęły. O nieprawdaż, jest za co dziękować!

Gdzież jest Austriya, gdzież są ludzie, coby się zwali Austriakami? Dotychczas mniemano że Wiedeń i księstwa okoliczne tworzyły właściwą Austriya, lecz czasem dzisiaj przekonano się że właśnie ta część monarchii najsilniej występowała przeciw dworowi. Nie masz więc Austrii jak chyba w armii i w tym stronnictwie które na jej czele dziś przeciw Wiedniowi walczy. A to jest stronnictwo przedstawiające system od wielu, wielu bardzo lat w całej monarchii a szczególnie w Galicyi praktykowany. A to jest stronnictwo co na kraj rzuciło sieć urzędników i dusi i tłumi wszystko co jest żywotnym i narodowym, co od r. 1815 — gdzie tam od 1773 niszczyło, wycieńczało prowincyą, dążyło do systematycznego ogłupienia mieszkańców, zaślaniało od wszelkiego światła, gnębiło każdy objaw życia narodowego, mieszkańców na dwie rozdzieliło połowy, jednych drugim uciskać kazało a wreszcie dokonało rzezi 1846 r.

I oto stronnictwo które walczyło przeciw Wiedniowi, oto Austriya Jellaczycza, bez której Słowiańszczyzna ani powstać, ani istnieć nie może!!

Zaprawdę, smutnaby to była rola Słowiańszczyzny. Gdyby chciała jak Czechy, co zda się od bitwy pod Białą górą takimi austriackimi stali się patryotami, zakopać się w bibliotekach i szukać Ojczyzny w książkach i rękopismach, o zapewne rząd dozwolił jej na wszystko, a jeśli pomagać nie będzie to przynajmniej oporu nie stawi. Ale niechby w niej choć raz przynajmniej zagrała myśl niepodległości narodowej, choć jedna iskierka czynu wypadła, jeden zadzwieczył wierszyk w którymby się życie i serdeczna krew przebijala, wtedy Słowiańszczyzna dozna losu Galicyi i skazaną będzie na wyrok, jaki dziś sama chciała wykonać na Wiedeńczykach i Madziarach.

Śmiemy więc wróżyć że Słowiańszczyzna rychło, bardzo rychło z tego zapalu ochłódnie jakim dzisiaj pała dla Jellaczycza et Comp. że wcześniej niż sądzimy powstydzi się tej roli najemniczej, roli ślepego kata zabijającego to, coby go właśnie ze stanu dotychczasowego wyprowadzić mogło. Jakż stąd wniosek — ten sam o którym tylekroć już pisaliśmy to jest pojednanie się z Madziarami. Nie chcemy chwalić tego w Madziarach cośmy potępiali w Niemczech, nie chcemy uniewinniać ucisku nad obcym narodem, ale jesteśmy przekonani że Węgrzy poznawszy jakich to ofiar potrzeba dla uzyskania wolności, sami jej więcej odmawiać nie będą. Niech więc zbrojne obozy staną na chwilę w pokoju, niechaj choć raz o zgodzie pomyślą.

Co do nas nie przypuszczamy aby Opatrzność była tak niesprawiedliwą iżby stawiając dwa różne narody na jednej ziemi kazała się wzajemnie wyćpierać a zniweczyła wszelkie sposoby któreśmy do jedności i zapomnienia dawnych uraz doprowadzić było można. Dwa narody z których jeden walczy za niepodległość drugi o narodowość w spólnych szeregach łatwiejby do celu trafiły, bo ani wolność narodowości, ani narodowość wolności nigdy szkodzić nie może, a szlachetnego celu nie osiąga się krzywdą drugiego.

Podajemy dziś czytelnikom naszym drugi artykuł wyjęty ze *Spectatora*; artykuł ten równie znakomity pod względem formy jak pod względem myśli ze wszech miar na uwagę zasługuje, tém bardziej że jest utworem pisarza, dalekiego od wszelkiej przesady i częściej daleko chylącego się ku stronie absolutnego konserwatyzmu jak ku stronie śmiałych wznowień i przemian:

Choć wiatr który Europę przez ostatnie cztery miesiące przebiegał, różnił się od innych rewolucyj stosunkową nieobecnością krwawego pierwiastku, miały jednak już miejsce te wzruszające wypadki, które znamionują wszystkie rozpaczliwe starcia się rodu ludzkiego. Podczas wojny domowej w Czerwcu, Paryż widział śmierć nie jednego obywatela w okrutnym krwi rozlewie. Sycylijczycy zabijali jeńców w Messynie; Neapolitańczycy mordowali bez litości wyznawców wolności; Lichnowski zabity był w Frankfurcie, Lamberg na ulicach Pestu, Latour w Wiedniu. W skutek scen tych, pisarz który podjął się trudnej roli bronięcia zmarłej formy rządowej w Austrii woła: gdzie chodzi o bezwstydną samowolność, dziką mściwość, krwawą tyraniją, żaden despota

niewyrówna rozpasanemu pospólstwu. Śmiałe przypuszczenie, gdy pośpieszymy myślą w ślady zwyciężczych despotów w jakiegokolwiek bądź części świata. Jeśli Sycylijczycy z krwią zimną kilku jeńców zamordowali, król neapolitański z odległości, nikczemnie bezpieczny, rozkazał bombardować piękną Messynę. Jeśli lud zabił Lichnowskiego i Latoura, rząd cesarski skazał Gonfaloniera na powolną śmierć w więzieniu, i wywołał rzeź Galicyjską, a król pruski kazał rozbijać kartaczami *ukochanych Berlińczyków*. Niepotępiacież przynajmniej i nierozgrzeszajcie za jednego rodzaju czyny, wedle godności zbrodniarza, i okrucieństwo jest tém obrzydliwsze gdy z krwią zimną płynie z pod książęcych gronostaj; zbrodniarz w łachmanach niegorszy od zbrodniarza w królewskim płaszczu i w koronie z *laski bożej*; rozhułkana demokracja niebyła nigdy okrutniejszą od królewskiej mściwości. Powiemy nawet więcej, ostatnie sceny w Niemczech, jakkolwiek oburzające w skutek osobistej sympatii dla ofiar, nie są wypadkiem samej złośliwości. Hr. Lamberg przybył do Węgier jako uosobienie polityki zdradliwej, niepewnej, zuchwałej, i przyjmując podobną misję narażał się dobrowolnie na los, który go spotkał. Hr. Latour jakkolwiek przywiązany do swojego monarchy i walczący jako żołnierz, zrobił wszystko co było w jego mocy do wywołania wściekłości ludu. Odkryto jego występłą korespondencyą z groźnym nieprzyjacielem; u wrót ministerium wojny dzieła słały śmierć na lud zgromadzony i przyprowadziły go do szaleństwa; chęć zemsty podwoiło jego schowanie się, a pewien stopień nikczemności z każdym schowaniem się przed niebezpieczeństwem połączony, przydał podniecie pogardy do wściekłości i nienawiści, do trwogi i zemsty. Podobne sceny są opłakane, ale przynajmniej odnawiają lekcycą zbyt łatwo zapomnianą, że odpowiedzialność ministerjalna ma rzeczywistą podstawę, i nie zawsze jest prostą fikcyą, że na zachód ku południowi od granic rossyjskich niemogą już ludzie stanu wyzywać bezkarnie narody całe na mocy *wierzytelnego podpisu*. Uczą one prócz tego że ludy są żyjącym ciałem i krwią, że monarcha niemoże poruszać *swoim ludem* jak jasełkami; że ekonomiści nie dokonali już wszystkiego klasyfikując ludność w tablicach choćby najporządniej ułożonych; i że ludzie stanu niemogą urągać się całym szczepom ludowym przywodząc je „do geograficznego wyrażenia“. Wypadki podobne uczą ludzi stanu że lud którym rządzić mają, jest większy jak jego rządcy, większego od nich poważania godny; a jeśli fortele stanu mogą przywalić ludy straszną potęgą, lud w swojej wściekłości nieskończenie straszniejszy jest od niej. Lekcyja nie jest mniej rzeczywistą dla tego że się objawia w surowej i oburzającej formie krwi i szubienicy przeciw rządcom zapominającym różnicę zachodzącej między gwałcicielami prawa a ludami ucziwie dopominającymi

\*) Przypominamy czytelnikom naszym, że wyrażenie to tak dobrze passujące do Austrii wynalazł jak tyle innych mniej szczęśliwych rzeczy: Ks. Metternich. On to w jednej z not dyplomatycznych w skutek spraw włoskich w 1847 pisanych, zrobił także zapytanie: l'Italie, qu'est ce que l'Italie? i sam odpowiedział: l'Italie n'est qu'une expression géographique.

się o swoje prawa. Ale jest w tem coś więcej jeszcze. Czyż myślicie że gdy oręż czerwony krwią Lamberga podniesiono do góry na sejmie Węgierskim a Izba rozległa się okrzykami tryumfu, że wszyscy tam przytomni że nawet większość z samych łotrów się składała? Bynajmniej; wiecie dobrze że tak nie było. Zkądże więc te okrzyki? Bo cesarz rzucił kość życia lub śmierci, a Węgrzy wyzwanie przyjęli bo okrzykami oświadczyli że gotowi są narazić się na śmierć i zniszczenie walcząc za niepodległość swój ojczyzny jak to już nieraz wprzód zrobili; bo w krwi tej widzieli zadatek zwycięstwa należnego wytrwałości, a widzieli że poniesie ona do Wiednia wyzwanie świadczące o odwiecznym nieulekłym duchu ich szczepu broniącym długie wieki Europę od Turków a opierającym się zamachom Austrii. Powiedźcie mi też czy niemacie spólcucia dla podobnych okrzyków? I wyż to którzy może czytaliście jak Achilles z okrzykami pole boju przebiegał, dumny postrachem i śmiercią, które rozsiewał, którzy drgaliście z rozkoszy na powieść rozpaczliwej rzezi pod Termopilami, radzi czytaliście słowa Rzymianina nakazującego weteranom celować w twarz młodych rekrutów na przeciwnej stronie walczących; wy, którzy czytaliście jak Amasys z Galii rzucił się w środek nieprzyjaciół w dniu strasznym w którym pokonał króla Cildadana i sto jego rycerzy a miecz swój aż do rękojeści zacerwienił, którzy cieszyliście się z rzezi angielskich nieprzyjaciół pod Mexnee dokonanej, niemogliście ukryć uwielbienia dla łwiwej odwagi Lamoricièra idącego wśród gradu kul na zakrwawienie miecza w piersiach rodaków, wy którzy dzikię używaliście rozkoszy czytając te i tysiąc innych ustępów w historii i poezji, wyż to możecie słuchać tych śmiertelnych scen w Europie tylko z uczuciem oburzenia? Pomnąc na zdradę Latoura — na straszną walkę — na namiętne ściganie — na upojenie krwawej godziny — oddech wstrzymujecie, ze drzeniem widzicie nagiego trupa kołysanego wichrem ludowej wściekłości; ale potężny interes zmusza was do słuchania dalszego ciągu powieści — bo jest tam coś co wywołuje waszą sympatyę jeśli nie uwielbienie; roskoszowaliście się nad krwią i ranami w powieściach rycerskich, żal by wam było gdyby cała tragedia niedoprowadzoną była do samego końca. Dla czego? Cóż to myśl waszą tak gwałtownie przenika? Bo poznajecie tam namiętności, dziś ulaskawione przytlumione ale niezgaszone — należące do pierwszych żywiołów ludziej natury, ich wielką właściwą im energią, ich wielkie popędy wiodące jakkolwiek krzemienistą drogą, do wielkich czynów i wielkich celów; wyrwacie się na chwilę z pęt zwyczajowego przymusu i bujacie po pustych obszarach wielkiej natury; widzicie otwarty przed zdziwionem waszém okiem wielki wulkan życia, a w jego alembiku widzicie boleść i przestach przerobione na tryumf. Cierpienie ma swoją roskosz, a potężny pierwiastek życia zle na dobre przemienia. Raz jeszcze czujecie w całej pełni siłę ludzkiego rodu, a w surowym jeszcze dzisiejszym utworze rozpoznajecie potęgę namiętności gardzących niebezpieczeństwem, zgrozą i rozpaczą. Obraz ich widzieliście w poematach, najdumniejszym dziele ludzkiego geniuszu, w tamtém wielbiliście je zwierciadłem; dziś widząc je w żyjącej rzeczywistości musicie ugiąć przed niemi kolana.

(k.) Łęki górne (pod Pilzнем) 29 Października. (List deputowanego Sztorca). Deputowani chłopci w Wiedniu nie próżnowali, bo na sejmie głosowali zawsze za Stadionem, wyjąwszy kilku podpisanych na odezwie posłów polskich do mieszkańców kraju, i z gromadami swemi korrespondowali, czego najlepszym dowodem następujący list Jana Sztorca rodem z Łęk, deputowanego na Sejm Wiedeński z Pilzna z obwołu Tarnowskiego. List ten datowany z Wiednia 16go Października pisany był do Bartłomieja Podraży włościanina tutejszego. Podraży list ten na wiele rąk rozpisać kazał i po okolicy porozsyłał. Oryginał znajduje się w *praesidium* cyrku-

larném, dokąd wraz z protokołem tutejszego *dominium* z d. 23 b. m. przesłanym został. List ten jest następującej treści:

Tu korrespondent nasz załącza treść tego listu; w chwili jednak oddania go do druku, otrzymaliśmy na innej drodze kopię jego dosłowną i takową umieszczamy poniżej:

Wiedeń d. 16 Oktobra 848.

Kochani Przyjaciele!

Bądźcie tak łaskawi Antoniemu Mieli a Wicentemu Folda uwiadomić \*, że ich podanie do ministerium oddane jest, ale co się z nim stało, to nie mogę opisać z przyczyny że teraz się niemogę u wysokiego ministerium pytać, co z temi prośbami zrobili, bo ciągle jeszcze rewolucya w Wiedniu jest, co się zaś tyczy w Kowalowach to proszę was mój kochany kumie tam dać znać ażeby się nikt nie ważył bydlu Panu dawać, lub pozwolić sobie grunta odbierać; bo to nie jest prawnie, a to samo Gubernium niemoże takowego nakazu wydać, względem mesznego pisałem już do was, że żaden nie ma dawać, ani za rok jednego grajcara, bo mesnie zakasowane jest. Zawiadomcie tam wszystkich gospodarzy, żeby się Cyrkułu nie bali, tylko niech się wszyscy mocno upinają, nie żeby jeden oddał, a drugi nie to by przegrali w tem tylko niech że jeden za drugim się ujmuje, a Ekzekucyje niech nie przyjmują. Cóż nie macie cepów lub pałów a nie wiecie sobie porady, patrzcie tylko na Wiedeń co się tutaj robi, jak naród się upomina, a nieda sobie wzięść, to już w Marcu dostali, bo i tutaj chcieli Panowie konstytucją zakasować. a znowu na starodawne przyprowadzić. Moi kochani, nie myślicie sobie że już pewnie to tak zostanie, co się do tego czasu zrobiło, jeszcze to dużo krwi kosztować będzie, niebedzie tam także pociechy a zróbcie tak jak w r. 1846, to pewnie nie będzie żądał od was mesznego nikt. Już pewnie moje myśli porozumiecie. Umówcie się wszystkie gminy, a jeżeliby chcieli ekzekutować, to wystąpcie wszyscy jako bracia, a trzymaj jeden za drugim, nikogo nieopuszczajcie; bo teraz taki czas jest wszystko chęć przebić, jest was dosyć, a każdy się was obawiać będzie. Więcej wam niemam do wyrażenia, jak tylko was pozdrawiam wszystkich wójtów i deputowanych, bywajcie mi zdrowi.

Jan Sztorc, deputowany.

(k.) Otrzymaliśmy z Kolbuszowej do umieszczenia następujące oświadczenie Rady narodowej obwołu Rzeszowskiego.

Wolność — Równość — Braterstwo.

Członkowie Rady obwodowej Rzeszowskiej zebrani wskutek powszechnych wyborów, ogłaszają na dniu zebrania się swego następującą wiarę polityczną:

1) Wyznajemy zasady demokratyczne to jest niechcemy żadnej prawnej różnicy między obywatelami kraju krom zasługi, charakteru i uzdolnienia bez żadnych przywilejów rodu, majątku lub stanu, a staramy się wszystkich bez różnicy stanu i wyznania uczynić wolnymi i równymi tak jak sami niemi być pragniemy.

2) Uznajemy potrzebę reform to jest tego wszystkiego co petycyje nasze z dnia 19 Marca i 6 Kwietnia b. r. orzekły i co się później niezbędnem dla dobra kraju okazało i okaże.

3) Chcemy do wprowadzenia ich w rzeczywistość, wszelkimi możliwymi moralnemi środkami dążyć, to jest poświęceniem się silną wolą i silnem postanowieniem, nieustannem czuwaniem.

4) Celem naszym bezwzględna swoboda i dobry byt materyalny wszystkich obywateli kraju wewnątrz a na kiedyś niezawisłość narodowa na zewnątrz, równie jak bezpieczeństwo rodzin i nietykalność własności.

5) Chcemy siły zbrojnej ku obronie swobód i praw naszych.

\* ) Formy gramatyczne listu tego okazują, że autor jego jest Czechem ziemczonym. (P. R.)

6) Żądamy zwołania sejmu prowincjonalnego.

7) Nie oglądamy się na żadną obcą pomoc na żadne gabinety i rządów przyrzeczenia na żadne dyplomatyczne wybiegi lub złudzenia, lecz chcemy z ludu i narodu wyprowadzić potęgę ku obronie praw i samoistności naszej, i w nim rozbudzić ku temu wolę i przekonanie.

8) Wierzmy w jedność i nierozdzielność Polski w dawnych jej granicach, na zasadzie demokratycznej odbudować się mającej bez ubliżenia narodowości czyjejkolwiek.

9) Nie nazywamy kraju naszego Galicyą lecz Polską pod panowaniem austriackim albo częścią kraju dawniej Polski.

10) Odrzucamy wszystkie stowarzyszenia i dążności niezgadające się z powyższymi zasadami, a mianowicie potępiamy zasady polityczne Towarzystwa Ziemiańskiego, do niego nienależymy i należeć nie chcemy.

Rzeszów 19 Października 1848.

BRZEŻANY 25 Października. Hańbiące postępowanie komendanta załogi brzeżańskiej podpułkownika Setteli, opisane w mym poprzednim liście (ob. Ner 171 Jutrzenki), oburzyło niektórych oficerów austriackich. Porucznik Preszl widząc w przyjęciu chorągwi ruskiej dla załogi brzeżańskiej hańbę i zniewagę dla pułku, zgrozą przyjęty, powodowany prawością swych zasad, porąbał tę chorągiew na odwachu, za któren to czyn wykonany podczas inspekcji porucznika Bardinera, został wraz z nim aresztowany, i miał być według dawnego systemu *brevi manu* skazany na kasację i więzienie na twierdzy. Atoli udało mu się umknąć z więzienia, a podpułkownik Setteli et comp. wściekają się ze złości, że ofiara uszła ich zemście. Dzisiaj przyklepiali żołnierze plakaty na ratuszu, zawierające manifest do ludu Austrii, a pomimo wczorajszego ogłoszenia rządowego, że ten manifest nie jest dla Galicyi, odważył się prof. Liszka wraz z towarzystwem czarnozłoty tłumaczyć go publicznie na rynku ludowim. Wypadałoby, ażeby urząd cyrkularny starał się powagą swoją położyć tamę machinacyom tych reakcyonistów, albowiem wszelka odpowiedzialność za wyniknąć mogące z tąd skutki, mogłaby spaść na naczelnika jego. (G. Pow.)

Austria.

Zaburzenie w Bernie podobno że już usmierzone. Robotnicy licznych tamtejszych fabryk chcieli ruszyć pod Wiedeń i ztąd wszczęły się rozruchy zdobyto ratusz i rozbrojono wojsko, a okolice do pospolitego ruszenia wezwano. Nic nam o tém z Olomuńca nie donoszą.

Gazety Wroclawskie z d. 31 piszą wiadomości z pod Wiednia 30 Października iż przez cały dzień przedtém, kanonada grzmiała bezustannie. O Preszburgu zaś nadmieniają że miasto się umacnia i zbrojnym ludem zapełnia.

Podróźni opowiadają iż części miasta zajęte przez wojsko są nie do poznania. Szczególniej Leopoldstadt ucierpiało najwięcej, domy zburzone i spustoszone, w pokojach gospodarzą Kroaci a jeden z konduktorów opowiadał że ich zastał w swoim mieszkaniu palących potłuczone meble i gotujących przy nich mięso.

OLOMUNIEC 30 Października. Przybyła tu dziś z Pragi deputacya składająca się z deputowanych Rady miejskiej, gwardyi narodowej, legii akademickiej, związku niemieckiego i Lipy Słowiańskiej z burmistrzem Pragi na czele, aby Cesarza upraszać o łagodność dla Wiednia. Deputacya złożyła swój adress, w którym ma przedstawiać iż Austria jedynie istnieć może jako związek państw różne co do natury swojej mających ustawy, a wspólnym złączonych interessem. Deputacya odesłana została jako i wprzódy Berneńska do Windischgrätz!

Od węgierskiej granicy. Jenerał austriacki Simonicz wziął Trenczyn; szczegóły nie wiadome, oprócz że barykady szturmem zdobyte zostały.

Dziś wieczór (31 Października) znowu ani li-

stów ani dzienników wiedeńskich nie otrzymaliśmy. Nadesłany nam plakat z Olomuńca donosi o poddaniu się Wiednia temi słowy:

*Obwieszczenie.* Według telegraficznej depeszy od J.W. pana Feldmarszałka księcia Windisch-Grätz do pana prezydenta ministrów barona Wessenberg, Wiedeń poddał się bezwarunkowo i c. k. wojska obsadzają dziś miasto. — Olomuńiec 30 Października 1848 r. *Łażański.*

Gubernialny Viceprezydent.

Wiadomości zaś w liście z Olomuńca pod tą samą datą, wspominają o wieści tamże krążącej jako po wkroczeniu wojska do miasta, rozpoczęto na nowo walkę na znak z wieży Ś. Szczepana dany, iż Węgrzy zbliżają się ku miastu. Jellaczych wysłanym został przeciw Węgom na czele 28 szwadronów jazdy i 9 batalionów piechoty. Bliższe szczegóły z innego opowiadane źródła donoszą, iż gdy wojsko wkraczało do miasta słup dymu z wieży Ś. Szczepana dał znak o zbliżeniu się Węgrów. Wtedy 22 bataliony mające wejść do miasta zwróciły się ku Węgom, a w mieście na nowo uderzono na alarm. Windischgrätz z 75 dział kazał bić bezprzerwanie kartraczami do miasta i na nowo je bombardować, co trwało półgodziny i zmusiło miasto do poddania się powtórnego na łaskę. Węgrzy zaś odparci, poszli w rozsypkę i znaczna ich część miała w Dunaju się potopić. Jenerał Bem podobno zginął. — Za te wszystkie wiadomości ręczyć nie możemy, przyszły one bowiem nie wprost z Wiednia ale tylko z Olomuńca, gdzie mogły być mocno przesadzone.

#### Niemcy.

BERLIN 26 Października. (*Kongress demokratyczny*). Wedle dawno zapowiedzianego programu, kongress demokratów niemieckich rozpoczął swoje posiedzenia. Postanowiono przypuścić do narad i dać prawo głosowania, prócz reprezentantów stowarzyszeń demokratycznych, wszystkim deputowanym po niemieckich ciałach prawodawczych na lewój stronie zasiadających, komitetowi centralnemu, komitetom cyrkulowym, i kilku gościom przez komitet centralny zaproszonym. Posiedzenia mają być publiczne. Prezydującym wybrany Bamberger.

BERLIN 28 Października. Zgromadzenie demokratów niemieckich postanowiło: 1) Zgromadzenie sprawę Wiedeńską za swoją własną uważa. 2) Wydaje odezwę w imieniu Zgromadzenia i wyznacza Komisję do jej napisania i do poczynienia wniosków i wynalezienia środków najpewniejszych do pośpieszenia im na pomoc. Wybrani zostali na członków komisji Simon, Jacobi i D'Ester.

BERLIN 28 Października. (*Posiedzenie Izby*). Deputowani Kampf i Bucher wnoszą aby Zgromadzenie wezwało ministra wojny do złożenia Izbie szczegółowego i dokładnego wykazu sił wojskowych, ich gatunków i miejsca pobytu tak w prowincji Brandeburskiej w ogólności, jak w szczególności w okolicach Berlina. P. Pfuel oświadcza że wyszczególnienie to złoży, jakkolwiek mu się zdaje że podobnego rodzaju pytania nie są zupełnie parlamentarskimi. Wojska te użyte będą jedynie do obrony własności, porządku i prawnej wolności. Obecnie szczegółowych objaśnień dać nie może gdy raporta dla ciągłych zmian garnizonów nie były jeszcze stanowczo ułożone. Izba przystąpiła następnie do wyboru prezydenta. Głosujących 348; większość 175; P. Unruh otrzymał 177 głosów, Phillips 170.

BERLIN 28 Października. (*Koniec Posiedzenia*). Donieśliśmy już o wyborze P. Unruh na Prezydenta. Ponieważ P. Unruh był wice-prezydentem, Izba zajęła się wyborem jego następcy. Sekretarz oświadcza po obliczeniu wotów, że przy odczytaniu listy imiennej odpowiedziało tylko 352 deputowanych, gdy w urnie znalazło się 353 wotów. Jeden z deputowanych otrzymał właśnie 177 głosów, zachodzi więc wątpliwość co do ważności wyboru, ztąd wynika potrzeba przystąpienia do nowej elekcji. Izba przyjmuje wniosek i rozpoczyna się nowe wotowanie. Przed rozpoczęciem obrachowania deputowany Hildenhagen robi uwagę, że powód błędu odkryty, bo

deputowany Siebert zapisany na liście nieprzytomnych, znajdował się w Izbie i wotum złożył. Nowy spór czy należy uznać czy odrzucić pierwszy wybór. Sekretarze oświadczenia, że wszyscy złożą dymisy jeśli Izba odrzuceniem zechce objawić swoje powątpiewanie o ich dobrej wierze. W skutek tej groźby następuje długa wrzawa, ale w końcu Zgromadzenie przyjmuje pierwsze wotowanie z którego okazało się że deputowany Waldeck naczelnik strony lewój, otrzymał 177 głosów, to jest większość absolutną. Przeciwnik jego Auerswald miał 174 głosów.

(*Zmiana ministeryum*). Ministrowie zasiadają ciągle na swojej ławie, i dotąd żadne urzędowe ogłoszenie nie miało jeszcze miejsca względem nowego ministeryum. Wiele osób utrzymuje, że P. Pfuel zgodził się na pozostanie przy prezydencji, ale tak nie jest, o tém z największą pewnością powiedzieć dziś możemy. Ciągłe trwają negocjacje względem znalezienia następców PP. Pfuel i Kisker. Między innemi mówią, że jenerał Weyrach dowodzący dziś w Frankfurcie nad Odrą, powołany jest do prezydencji rady ministrów i kierownictwa ministeryum wojny.

(*Zjazd demokratyczny*). Narady tutejszej lewój strony z członkami opozycji innych ciał prawodawczych Niemiec, trwają ciągle. Dotąd liczba przybyłych jest bardzo mała nie przechodzi bowiem ośmiu. Wieść o przybyciu Roberta Bluma jest fałszywą. Posiedzenia kongressu są nadzwyczaj burzliwe, głównie z powodu przytomności powszechnie znieawidzonego Helda. Opowiadają, nie wiem na jakiej zasadzie, że wyszedł rozkaz do posunięcia ku miastu wszystkich wojsk w okolicach Berlina skoncentrowanych.

Na posiedzeniu d. 28 kongress postanowił wybrać *Komitet centralny*, złożony z trzech członków i sześciu zastępców, z których każdy czynnie użyty dwa talary dziennie otrzyma. Komitet zasiada w Berlinie wolno mu jednak zmienić miejsce pobytu. Zadaniem jego jest wszystkich demokratów niemieckich ściśle zjednoczyć, i wszystkie siły demokratyczne ześrodkować. Ma wejść w bezpośrednie stósunki z komitetem robotników w Lipsku. Kongress ma się zbierać co sześć miesięcy, lecz komitet ma prawo zwołać go wcześniej, jeśli się potrzeba okaże. Do pokrycia wypadków przyjęto zasadę starego podatowania.

(*Dwór i Zgromadzenie narodowe*). Wszystkie listy z Poczdamu zgadzają się na to, że od chwili rozpoczęcia rozpraw nad konstytucją, coraz tam zmniejsza się dokładne a bezstronne pojęcie właściwych stósunków korony a Izby, a na to miejsce rośnie namiętny antagonizm i nieprzyjaźń. Dopóki szło o pojedyncze koncesyje łatwiej je otrzymać można było, dziś gdy się zaczyna rozwiązywać najważniejsze pytanie o przyszłym stósunku króla do Izby, dwór cały oświadczył się głośno — przeciw postanowieniom Zgromadzenia.

Pocztowy dziennik Frankfurcki z którego już tyle ciekawych umieściliśmy wiadomości, w swojej korespondencji z Wiednia z dnia 22 b. m. zajmuje może najciekawszą, którą czytelnikom naszym podajemy: „*klucz do zagadki powstania wiedeńskiego*“ Powstanie Wiedeńskie nie było wcale wypadkiem sympatyj Niemiecko-Węgierskich ale *tajemnych układów Kossutha z Karolem Albertem*. Oba niezdolni oprzeć się zwyciężkim chorągwiom cesarskim, postanowili użyć wszystkich środków aby dobrze zapłacone wzburzenie sprowadzić, Węgry od Jellaczycza, a Włochy od Radeckiego uwolnić a króla Sardyńskiego postawić w możności dania francuskim mentorom dowodu swojej miłości swobody, jakto było pod Custozza i Medyolanem. Na to 9 milionów franków wypłacił Karol Albert, z których 3 miliony poszły na bezpośrednie rozrządzenie Kossutha, i za tę to sumę ostatnie ludowe poruszenie dokonaniem było. *O sancta simplicitas!*

FRANKFURT nad Menem 26 Października. (*Nieporozumienia między ministrami*). Podaje nam za

pewne, że rozprawy w gabinecie o krokach rządu centralnego co do spraw Austrii były powodem nieporozumień, w skutek których pewna część przynajmniej ministrów usunąć się będzie zmuszona.

(*Posiedzenie Izby dnia 27 Października*). Dziś przyszło nakoniec do głosowania względem artykułu drugiego. Żadna część niemieckiego Cesarstwa nie może być połączona z nie niemieckimi krajami w jedno państwo. Przyjęto 340 głosami przeciw 76. Artykuł 3 „Jeśli kraj niemiecki ma jednego zwierzchnika z krajem nie niemieckim, stósunek między obu krajami ma być jedynie na zasadach osobistego związku urządzony.“ Także przyjęty. Tak więc pierwotny projekt komisji przeszedł bez żadnej zmiany i dodatku.

#### Francya.

Paryż 27 Października. (*Oświadczenie Ludwika Napoleona. Epoka wyborów. Wieść o pośrednictwie Frankfurckim w sprawie włosko-austriackiej*). W tej chwili kraj jest nadzwyczaj wzburzony, kwestya prezydencji Rzpłtj porusza wszystkich umysły, wszystkie zgromadzenia i kluby zajmują się nią ciągle; delegowani z klubów demokratycznych udali się dzisiaj do Napoleona, żądając od niego wyjaśnienia względem osób, którychby przybrał do Rządu, na co odpowiedział, że świeżo przyszedłszy do kraju nie zna jeszcze dosyć osób i nie umie odpowiedzieć. Zapytany dalej czy myśli wezwać Thiersa, odpowiedział, że nie myśli powoływać ex-ministra dawnego króla. Delegowani z odpowiedzi tej niekontenci powrócili, a kluby oświadczyły, że będą wotować za Ledru-Rollinem.

Niespokojność która wszystkich obejmuje, pochodzi głównie ztąd, że pewnym będąc utrzymania się księcia Ludwika, nikt nie wie jakiej drogi trzymać się on będzie, nie tylko co do zasad, ale nawet co do formy Rządu. Godna uwagi rzecz, że ani razu jeszcze w mowach swoich nie dał się słyszyć ze słowem *Rzeczpospolita*. Występując na wczorajszym posiedzeniu odczytał mowę, w której otwarcie wyznał się kandydatem. „O cóż mię oskarżają, powiedział, o usłuchanie powszechnego głosu, który mię powołuje do kandydatury, o którą nie starałem się. A więc, tak przyjmuję ją otwarcie bo ona mię zaszczyca, przyjmuję, gdy trzy kolejne wybory i jednomyślny dekret Zgromadzenia Narodowego znoszący wyrok wygnania mojej rodziny każą mi sądzić, że Francya uważa moje imię jako zdolne do utrwalenia społeczeństwa wstrząśniętego w swoich posadach..... Wyrzucają mi że milczę — nie każdemu jest dano wystąpić tu z wymownym słowem, dla obrony myśli zdrowych i użytecznych. Czyż nie ma innego sposobu służenia krajowi. Czynów mu przedewszystkiem potrzeba, potrzeba mu rządu silnego i mądrego, rządu, któryby stawił się na czele idei zdrowych dla skuteczniejszego tysiąc razy niż bagnietami odporu, teoryj nie stwierdzonych, ani doświadczeniem ani rozumem.“ Mowa ta, jak łatwo się domyśleć, sprawiła ogromne wrażenie, bo wystawiła wszystkim republikanom niebezpieczeństwo, na jakie ich naraziła stagnacja i skrzywienie rewolucyj Lufego. (d. c. n.)

#### Włochy.

Turyń 21 Października. (*Dalszy ciąg rozpraw na posiedzeniu Turyńskim z d. 20*). Jenerał Perrone min. spr. zagr. oświadcza że obecne położenie kraju sprzyja bardzo rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, ale potrzeba jeszcze czekać, bo gdy rozpoczęta wojna między Słowianami a Węgrami na prawdę się zaniesie, wtedy dopiero trzeba nam działać. Mowa ta wcale źle była przyjęta. Deputowany Valerio sądzi że od pośrednictwa niczego spodziewać się nie należy, że Radecki po wielekroć zgwałcił umowę zawieszenia, że lepszej pory do wkroczenia w Lombardya czekać nie należy. Zapytuje się więc 1) czyli ministeryum naznaczyło Austrii ultimatum. 2) Czyli armia gotowa jest do rozpoczęcia kampanii. Kilku deputowanych chce ażeby z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich jeszcze się wstrzymać. Rozprawy odłożone do jutra.

*Turyń 21 Października. (Posiedzenie wieczorne Izby deputowanych).* Wszyscy deputowani byli na swoich miejscach, tłumy ciekawych zapelniały galerye; prawie wszyscy ambassadorowie zagraniczni znajdowali się w swoich trybunach. Jenerał Labor-mida minister wojny, przedstawił obraz stanu moralnego armii, wykrył wady organizacyi wojsk piemontskich, tłumacząc tym sposobem ostatnie klęski nad Mincio odniesione. Deputowany Brofferio, znany z wymowy swojej adwokat, protestował przeciw zbyt otwartemu wyznaniu ministra, odpychał pośrednictwo Anglii i Francyi jako nie szczere, bo pierwsza od lat sześćdziesięciu usiłuje przydusić wolność na wszystkich punktach ziemi całej, a druga ulega dziś rządowi równie nieprzyjaznemu wolności, choć urodzonemu wśród rewolucyi ludowej. Zdaniem jego, jedynym punktem podpory sprawy włoskiej, jest tryumf demokracji niemieckiej, prawdziwej siostry demokracji włoskiej. — Odpowiadając mu minister spraw wewnętrznych Pirelli, oświadczył, że rząd Piemontski odzyskał dziś całą swoją niepodległość co do pośrednictwa. Ratazzi dawny minister, dziś członek opozycyi, wnosi utworzenie Komisyi mającej roztrząsnąć działania ministrów, moralny stan armii, rozpoznać przyczyny które mogłyby skłonić rząd do opóźnienia chwili wypowiedzenia zawieszenia broni, oznaczając termin sześciodniowy do rozpoczęcia kroków wojennych. Słowa te przyjęte były hucznymi oklaskami galeryi. Nastąpiły potem długie i namiętne rozprawy. O pół do dwunastej wieczór chciano odroczyć Izbę do Poniedziałku. Deputowany Cineo odwołując się do patriotyzmu Zgromadzenia, błagał je do bezpośredniego położenia końca niepewności ciążyącej na sercach włoskich od chwili podpisania zawieszenia broni. Jenerał Perrone odpycha wniosek utworzenia komisyi jako krzywdzący całe ministerium. O pół do drugiej rano przystąpiono do głosowania. Poprawka deputowanego Brofferio wzywająca do bezwłocznego wypowiedzenia wojny, odrzucona większością 122 głosów przeciw 13, a poprawka deputowanego Ferrari przyjęta większością 77 głosów przeciw 58. Poprawka ta brzmi jak następuje: „Izba pochwalać oświadczenie ministrów którzy zobowiązują się niezezwoić na żaden pokój niezabezpieczający honoru państwa i niepodległości Włoch; nieprzystać na zbytne przedłużenie aktu pośrednictwa mogącego zgubnie pociągnąć następstwa dla państwa i sprawy Włoskiej, a w razie nieprzyjęcia przez Austryę uczynionych jej wniosków uchwyć odważnie i energicznie pierwszą korzystną sposobność rozpoczęcia wojny, przechodzi do porządku dziennego.“

Karol Albert na dniu 22 b. m. mianował jenerała barona Euzebiusza Bava dotychczasowego dowódcę pierwszego korpusu armii, naczelnym dowódcą armii Piemontskiej; jenerała porucznika Chrzanowskiego szefem sztabu armii; jenerała porucznika kawalera A. Olivieri dotychczasowego dowódcę wojsk Lombardzkich dowódcą wojsk dywizyj Aleksandryi; jenerała porucznika Ramorino dowódcą wojsk Lombardzkich.

*(Układy w Palermo. Postanowienia Rządu Neapolitańskiego).* *Gazeta Piemontska* z 21 donosi co następuje z listu odebranego z Palermo: Ruggiero Settimo prezes Rządu tymczasowego oświadczył obywatelom, że z upadkiem głównej podpory Sycylii t. j. Messyny, koniecznością jest zrobić pewne ustąpienia Rządowi Neapolitańskiemu, aby tym sposobem wspólną ojczyznę od klęsk wojny domowej uratować. Lecz ustąpienia te nienaruszą w niczem swobód mieszkańców, bo raczej woleliby się zagrzebać w gruzach swojej ojczyzny, jak przeżyć jej wolność. Słowa te przyjęte były z oklaskami i w skutek tego miały się rozpocząć nowe układy. Wedle listów z Messyny d. 10 b. m. wrócił tam admirał francuski. Zdaje się, że tak on jak admirał angielski zimno byli przyjęci w Neapolu, gdzie im miano odpowiedzieć, że Palermo musi być zdobytym, choć

by największym kosztem i że kroki wojenne rozpoczną się natychmiast po powrocie kuryera z Petersburga. P. Baudin pojechał do Palermo d. 11 b. m.

Czytamy w *Concordia* z d. 20 sprawozdanie z posiedzenia sejmku Piemontskiego z d. 19. Minister Spraw Zagr. oświadczył że gdy mimo pośrednictwa nie można się na to zgodzić co do miejsca przyszłego kongressu, a Radecki nie dotrzymał warunków zawieszenia broni a samo pośrednictwo całkiem upadło, zatem mocarstwa pośredniczące proponowały zawieszenie broni na dni 30. Austrya odpowiedziała że niezaczepiona atakować nie będzie. Minister wojny zdaje sprawę z czynności swoich przedsięwziętych w obronie kraju, donosi że zakupił broń, wzmocnił Genuę i Alessandryę. Dodał wreszcie że armia Piemontska liczy dzisiaj 150,000 wojska jak najlepiej uorganizowanego. Mimo to ministerium jeszcze się nie zdecydowało co do wojny lub pokoju, lubo jeszcze przed odebraniem wiadomości o rewolucyi Wiedeńskiej, posłano rozkaz flocie popłynienia na obronę Wenecyi. Wielu mowców oświadcza się za wydaniem natychmiastowej wojny, rozprawy dalsze odłożone do następnej sessyi.

### Rossya.

Dnia 30 Sierpnia r. b., miało miejsce w Kijowie uroczyste położenie kamienia węgielnego, mostu na Dnieprze, pod kierunkiem p. Karola de Vignoles wykonać się mającego. Most ten kosztować będzie 2,350,000 rub.; długość jego ma wynosić 320 sążni, szerokość zaś 8. Cała ta kolosalna budowa wspierać się będzie na 6ciu podstawach kamiennych i 2ch przyczółkach mostowych, w środku zaś urządzonym będzie łuk ruchomy dla przejścia statków. Roboty mają być zupełnie ukończone na dzień 1szy Września 1850 r.; a obecnie 1500 robotników przystąpiło już do tego olbrzymiego dzieła.

## ROZMAITOŚCI.

BIOGRAFIA P. ROSSI.

P. Rossi który teraz tak ważną odgrywa rolę, urodził się w małym miasteczku Massa Carrara w 1790 roku. Arcyksiężniczka Marya Beatrice władala wtedy w Carrarze, Rossi więc przyszedł na świat *Austryackim poddanym*. W 1808 dekret Napoleona zrobił go *Francuzem*, zamieniając Carrarę i Księstwo na departament Cesarstwa. Wnet widzimy go w Bolonii gdzie jako *poddany Papieżki* i adwokat rzuca się w stronnictwo Joachima Murata. Niedługo potem Rossi występuje w Neapolu jako *naturalizowany Neapolitańczyk* i ma udział w nieszczęśliwym rewolucyjnym zamachu Salfiego. Po nieszczęśliwej śmierci Murata przebywa Alpy osiada w Genewie, pojmując Szwajcarkę za żonę i zostaje *obywatelem Szwajcarskim* w 1820 r. Wybrany na Sejm federalny pierwszy rzuca myśl władzy Centralnej z której później wywinął się Sonderbund. W Copette poznał się z ks. Broglie, za jego pośrednictwem wchodzi w układy z P. Guizot i otrzymuje katedrę prawodawstwa w Sorbonie. W Paryżu naturalizuje się i zostaje po raz drugi *obywatelem francuskim*. Pierwotnie katedra jego nie była różami usłana, długi czas w otwartej był wojnie i tylko żandarmy utrzymywały porządek na jego prelekcjach, lecz jego niewątpliwa umiejętność, jasny wykład, nowość spostrzeżeń potrafiły ostatecznie pojednać go z uczniami. Przez cały ciąg pobytu w Paryżu był czynnym współpracownikiem *Revue des deux Mondes*. Wyślany do Rzymu jako *Ambassador* pomimo intryg Karlistów do szczęśliwego doprowadził skutku powierzoną mu misyją. W nagrodę mianowany został *Parem Francyi*. Jako *Ambassador* przyczynił się wiele do wyboru Piusa IX i jest jego dziś pierwszym ministrem, a co dalej?

Redaktorowie:

**Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.**

W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

## INSERATA.

Towarzystwo Sióstr ku posłudze chorych i pomocy potrzebujących ziomek, podaje do wiadomości, że w Październiku wpłynęło do jego kassy ze składek . . . . . Złp. 1645 gr. 7.  
Wydanki wynoszą . . . . . „ 838 „ 24.  
Pozostającą ilość . . . . . „ 806 „ 13.  
obrócono na spłacenie długu, który ostatniego Września wynosił „ 901 „ 14.  
Więc obecnie Towarzystwo ma jeszcze długu . . . . . „ 95 „ 1.

Nadto Towarzystwo składa dzięki panu Floryanowi Sawiczewskiemu, który za wszystkie leki z jego apteki brane żadnej nieprzyjął zapłaty.

Kraków d. 31 Października 1848 r.

Anna Różycka.

DONIESIENIA.

**Towarzystwo Naukowe Krakowskie** odbędzie w dniu 4 b. m. o godzinie 11ej publiczne posiedzenie w gmachu Nowodworskim, na którym Professor J. Majer Rektor Uniwersytetu a oraz Prezes Towarzystwa wskaże *myśl i główny zarys nowej ustawy Towarzystwa*, następnie zaś Członek Towarzystwa J. K. Rzeziński F. i O. P. Dr. odczyta rzecz *O stosunku Państwa do wymiaru sprawiedliwości*. Kraków d. 1 Listopada 1848.

J. Kremer Sekr. Tow. Nauk.

W dniu 15 Listopada r. b: o godz. 5 po południu, odbędzie się ciągnięcie z koła loteryi liczącej 90 numerów. Pierwszy numer wyciągnięty wygrywa **Pulpit** wyrobu paryzkiego wartości Złp. 300 pochodzący z daru na pomnożenie ofiar dla sprawy ojczystej. Cena biletu Złp. 3 gr. 10. Pulpit widzieć można u p. Gieszkowskiego.

*Towarzystwo Narodowe Polskie w Krakowie.*

Wzywa uprzejmie szanowne osoby do zbierania ofiar przez były Komitet Krakowski upoważnione, aby dla zdania sprawy z poruczonej sobie czynności, raczyły się zgłosić do Obywateli Jana Waltera ojca i Macieja Jakubowskiego umocowanych do tej czynności od Towarzystwa. (2)

W dniu 6 Listopada 1848 r. o godz. 3 po południu rozpocznie się w domu pod L. 86 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie **sprzedarz Win Węgierskich w szkłe** po ś. p. Marcynie Soczyńskim pozostałych. O czem szanowną Publiczność niniejszem zawiadamia.

Podpisany zawiadamia Szanownych Rodziców i przelożonych Instytutów naukowych, iż rozpoczyna naukę tańców tak w swoim mieszkaniu przy ulicy przeczniczy Mikołajskiej Ner 654-5 na I szm piętze, jako też po domach prywatnych i pensjach; życzący się umówić o godziny, zechcą przystać adressa. J. Zieliński.  
(2) były solo-tancerz teatru narodowego warsz.

PANI SZCZEPANOWSKA

będzie miała zaszczyt dać

**KONCERT**

NA FORTEPIANIE

w Teatrze dnia 5 Listopada to jest w Niedzielę.

PROGRAM.

Część I.

Część II.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1) Duet koncertowy na Fortepian i Wiolonczelę Mendelsohna wykonany przez koncertistkę i pana Stan. Szczepanowskiego.</p> <p>2) Fantazyja z Waryacyami na śpiewkę „Je vais revoir ma Normandie“ ułoż. i wykon. na Gitarze przez p. St. Szczepanowskiego.</p> <p>3) Andante Thalberga wykonane na Fortepianie przez koncertistkę.</p> <p>4) „La Romanesca“ Air de danse du XIV siecle na Wiolonczelę wykonana przez p. St. Szczepanowskiego.</p> | <p>5) „Le Carnaval de Venise“ Leopolda Mayera wykonane na Fortepianie przez koncertistkę.</p> <p>6) Waryacje Sora, z których jedna na samą lewą rękę wykonana na Gitarze przez p. St. Szczepanowskiego.</p> <p>7) Reverie i melodye Węgierskie Liszta wykonane na Fortepianie przez koncertistkę.</p> <p>8) Fantazyja na rozmaite temata Narodowe ułożona i wykonana na Gitarze przez St. Szczepanowskiego.</p> |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Przytém odegrana będzie Komedya pod nazwiskiem: **PUŁKOWNIK WIELOHORSKI.**

Cena miejsc zwyczajna.

Biletów dostać można w Księgarni Baumgardtena i w mieszkaniu p. Szczepanowskiego przy ulicy Śgo Jana pod Nrem 461 na 2szym piętze, a w dzień Koncertu w kassie Teatralnej od 4ej godziny po południu.